

Władza na ogrodach

DZIAŁKI | Stworzyć park, sprzedać pod inwestycje czy oddać za roszczenia?

IZABELA KRAJ

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego otwiera drogę do zwrotów terenów działek dawnym właścicielom albo ich sprzedaży. Jaka przyszłość czeka tysiące hektarów ogródków w Warszawie, Poznaniu, Lublinie czy Katowicach, jeśli to samorządy przejęłyby zarządzanie terenami?

Oficjalnie władze miast zapewniają, że nic się nie zmieni – przynajmniej przez półtora roku. W tym czasie parlamentarzyści muszą poprawić zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny zapisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. A ponieważ niekonstytucyjne okazały się aż 24 artykuły, posłowie będą tworzyć projekt praktycznie od nowa.

Jeden z pomysłów jest taki, by zamiast władztwa Polskiego Związku Działkowców oddać ogródki władzom lokalnym.

W Warszawie jest najwięcej ogrodów – 176 na ponad 1,1 tys. hektarów. Blisko 100 działka na gruntach należących do warszawskiego samorządu. W Lublinie jest 47 działek na 400 ha,

86 ogrodów działkowych (350 ha) ma Kraków, prawie tyle samo – Katowice (większość na gruntach miejskich).

Warszawski ratusz dziś nie dysponuje nawet precyzyjnymi danymi, ile działek objętych jest roszczeniami. – Na ponad 4 tys. roszczeń do wszystkich warszawskich gruntów, ogródków działkowych dotyczy pewnie kilkadziesiąt – szacuje dyrektor warszawskiego Biura Gospodarki Nieruchomościami Marcin Bajko.

Stołeczni urzędnicy do tej pory zawieszali w sądach takie sprawy – ustawa nie pozwalała na zwrot terenu bez zgody Polskiego Związku Działkowców.

Najbardziej spektakularna „akcja zwrotowa” dotyczy aż 33 ha działek przy ul. Waszyngtona, w bardzo atrakcyjnym inwestycyjnie punkcie stolicy. Jedni urzędnicy wydali decyzję zwrotu, drudzy ją zakwestionowali. – Ta sprawa jest tak skomplikowana, że przez osiem lat nie zakończył się sądowy spór – ocenia dyrektor Bajko. – Ale ustawa na razie nic nie zmienia w tym procesie. Przez 18 miesięcy będziemy

czekać na efekty pomysłów parlamentarzystów. – Jeśli rzeczywiście samorząd miałby zarządzać gruntami działkowców, na pewno tereny zielone, rekreacyjne byłyby w Warszawie zachowane, nawet w centrum miasta – uzupełnia rzecznik stołecznego ratusza. – Jed-

Samorządy już ostrzą sobie zęby na zarządzanie ogródkami działkowymi

nak te ogrody musiałyby wówczas być bardziej dostępne niż dziś, jak miejski park.

Niektóre samorządy już ostrzą sobie zęby na zwrot tego gigantycznego majątku. A właściciele ogródków obawiają się sytuacji, że atrakcyjne tereny działek – na przykład w centrum stolicy – mogłyby posłużyć jako rekompensata za nieruchomości objęte roszczeniami, których

nie można zwrócić. Ogródki stałyby się wtedy gruntami zamiennymi. – Dziś nie ma takiego systemowego podejścia do działek w kontekście dekretu Bieruta – przekonuje rzecznik warszawskiego ratusza Bartosz Milczarczyk. Co nie znaczy, że nie będzie go za rok.

Również władzom Krakowa zależy na utrzymaniu terenów zielonych. – Na jakiegokolwiek decyzje jeszcze za wcześnie. U nas te ogródki położone są na przykład przy muzeum na Majdanku, ale też w centrum miasta, na terenach przeznaczonych do rewitalizacji. Decyzje co do każdego podejmowalibyśmy po konsultacjach społecznych – zwraca uwagę Katarzyna Mieczkowska-Czeraniak, rzecznik Urzędu Miasta w Lublinie.

W Katowicach gmina już wyciąga ręce po działki położone przy autostradzie A4. Zostałyby zaorane, a na ich miejscu wyrosłyby biura i sklepy. Miejskim urzędnikom taką decyzję ułatwia uchwalony już kilka lat temu plan zagospodarowania. Lecz dotąd – bez zgody Związku Działkowców – ostateczna decyzja nie mogłaby zapaść. ■